

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEJEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III-ci kwartał 350 Mkp.

W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 60 M. za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekście 120 M.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Kopernika 1. 8, I. p. Konto Pocztovej Kasy Oszez. Nr. 141.557 —

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wielka walka o prawo się zaczyna!

ODEZWA WOJCIECHA KORFANTEGO.

Redacy!

Po upadku gabinetu p. Artura Śliwińskiego, p. Naczelnik Państwa zrzekł się przysługującego mu ustawowo prawa inicjatywy proponowania kandydata na premiera. Zgodnie z naszymi zasadniczymi ustawami państwowymi Komisja Główna Sejmu większością głosów desygnowała mnie na prezydenta rady ministrów.

Stronnictwom większości przedstawiłem poprzednio swój program polityczny, który został jednogłośnie przyjęty. Był to program pojednania rozdartego waśniami partyjnymi społeczeństwa, program obrony praw, dążących do wymiaru politycznej i społecznej sprawiedliwości, oraz do utworzenia praworządności w państwie.

Zanim przyjąłem desygnację przez Komisję Główną, w myśl tego programu pojednania udałem się do Naczelnika Państwa, aby się z nim porozumieć co do zgodnej pracy dla dobra państwa. Pan Naczelnik oświadczył, że nie będzie mi przeszkadzał w tworzeniu gabinetu, ale z góry odmówił mi współpracy z rządem przeze mnie stworzonym. Równocześnie p. Naczelnik Państwa zapowiedział swoją dymisję ponieważ nie może się pogodzić z całym naszym „systemem“, określającym prawa jego i prawa Sejmu na wypadek przesilenia rządowego. Wyraźnie podkreślił pan Naczelnik Państwa, że w danym wypadku nie słodzi mi bynajmniej o moją osobę, lecz podobnie by postąpił, gdyby nawet jego rodzony brat został desygnowany na premiera.

To swoje oświadczenie p. Naczelnik Państwa powtórzył później kilka razy wobec posłów Federowicza, Rosseta oraz podczas drugiej rozmowy, którą z nim miałem i w obu wypadkach zapowiedział kategorycznie swoje ustąpienie. Wobec tego stwierdzić wypadało, że pomiędzy panem Nacz. Państwa a większością sejmową istnieje głęboki konflikt konstytucyjny.

Ponieważ zaś państwo bez rządu pozostawać nie może, zgodnie z prawem i w porozumieniu ze stronnictwami większości przystąpiłem do tworzenia rządu, o czym p. Naczelnika w uprzejmej formie powiadomiłem. Mimo nadzwyczajnych trudności, utworzyłem gabinet, który zdrowa opinia publiczna przyjęła nader życzliwie i uznała jako jeden z najlepszych rządów, jaki Polska dotąd miała.

Z gotową listą gabinetu udałem się do p. Naczelnika Państwa, aby zgodnie z prawem poprosić o podpisanie nominacji rządu. Naczelnik Państwa wbrew swemu poprzedniemu oświadczeniu, że nie będzie mi przeszkadzał w tworzeniu rządu, popisanie listy gabinetu odmówił.

Jako przyczyne swego stanowiska podał znów „system prawny“, którego uznać nie chce i ponownie podkreślił, że moja osoba nie jest przyczyną tego zachowania się. Przy tej sposobności



01514779Y

— 2 —

znowu zapowiedział swoją dymisję, ale daty jej bliżej określić nie chciał.

Tem samem Naczelnik Państwa opuścił grunt prawny, bo zwalczany przez niego „system“ jest wynikiem prawomocnej uchwały Sejmu, a Sejm zaś jest jedynem źródłem prawa.

Wobec jawnego pogwałcenia prawa przez najwyższego jego strażnika, poczytywałem sobie za święty obowiązek podjąć walkę o prawo i wytrwać w niej do końca. Praworządna część społeczeństwa w tysiącach telegramów i rezolucji wypowiedziała swoją zgodę z moim stanowiskiem. W Sejmie Naczelnik Państwa nieomal byłby otrzymał wołum nieufności, nieznaczną większość zapewniły mu głosy posłów nie polskich

i wrogich państwu. Lewica sejmowa, chępiąca się obroną praw demokratycznych i republikańskich, skojarzona z żywiołami nie polskimi i antypaństwowymi, ze względów partyjnych podkopała zasadnicze prawa państwa i narodu.

Przez zamianowanie gabinetu p. rektora Nowaka rozpoczęta walka o prawo nie została ukończona. W nadchodzących wyborach do Sejmu rozstrzygnąć ją ma cały naród.

Wytrwajcie w tej walce i zapewniacie naszej Ojczyźnie panowanie praworządności i powagę w oczach innych narodów dla możności spokojnej i uczciwej pracy.

Wojciech Korfanty.

Katowice, dnia 30 lipca 1922 r.

Socjaliści i żydzi chcieli zamordować redaktora Rymara!

We czwartek do łaski marszałkowskiej w Sejmie zgłosił poseł Tabaczyński następujący wniosek nagły w sprawie napadu bojówki socjalistycznej na poufne zebranie Koła Związku ludow.-nar. w Krakowie:

„W poniedziałek dnia 31 lipca br. na godz. 7:30 wiecz. zwołał prezes Koła Zw. lud.-nar. w Krakowie red. Stanisław Rymar poufne posiedzenie dla członków do sali Rady powiatowej ul. Piłkarska, Nr. 1.

Kilku członków zarządu Koła przybyło do sali już o godzinie 7 wieczorem, aby, stosownie do przepisów ustawy, kontrolować legitymacje. Naraz po godzinie 7-ej wdarła się na salę gwałtem bojówka PPS, licząca około 50 osób, pod przewodnictwem funkcjonariusza kolei państwowej. Packana, oraz Grochala i znanego na bruku krakowskim bolszewika Bednarczyka. Druga część bojówki w liczbie 50 osób, uzbrojonych w łaski, ustawiła się przed bramą gmachu, aby nie dopuścić do sali zaproszonych członków organizacji.

Na sali Bednarczyk wszedł na trybunę i wypowiedział pełną gróźb i obelg mowę, wzywając obecnych bojowców do wyboru przewodniczącego i desygnując na niego Packana. Packan usiadł przy stole prezydjalnym. Obecny na sali prezes Koła Zw. lud.-nar. redak. Rymar wszedł spokojnie na trybunę i oświadczył, że jest gospodarzem tego lokalu, zwołał poufne zgromadzenie członków Koła i protestuje przeciwko gwałtownemu wtargnięciu ludzi nie należących do Koła i łamiących zasadniczo ustawę o wolności zgromadzeń.

W odpowiedzi skoczyli z pięściami na Rymara, Packan i Bednarczyk i kilka nieznanymi bliżej indywiduów, pobili go do krwi, a na skrwawionego i ślaniającego się rzucił jeszcze Bednarczyk ciężkie dębowe krzesło. Uderzony w pierś

redaktor Rymar z trudem został przez kilku przyjaciół wyniesiony z sali.

Prócz redaktora Rymara pobito jeszcze kilku członków Zw. lud.-nar. obecnych na sali, którzy nieśli pomoc napadniętemu.

Przed domem zebrał się tymczasem tłum publiczności, który bojówka socjalistyczna siłą nie dopuszczała do niesienia pomocy ofiarom gwałtu publicznego. Dwaj posterunkowi policjanci nie reagowali zupełnie na to zajście. Na telefoniczne wezwania jeden posterunek policyjny odsyłał do drugiego. Komendanta Szczepańskiego nie można było odszukać. Nikt w całym Krakowie nie wiedział, gdzie się znajduje.

Dla ilustracji dodać należy, że poprzedniego dnia socjaliści mieli wiec publ., na którym mówcy wzywali zgromadzony tłum do gwałtów publicznych nad przeciwnikami politycznymi i organami prasy innych obozów. Tego samego zaś dnia na godzinę przed powyższym opisanym gwałtem publicznym, odbyło się zebranie bojówki w Domu ludowym przy ul. Dunajewskiego, gdzie Bednarczyk wezwał zgromadzonych do napadu na poufne zebranie Koła Zw. lud.-nar.

O obydwóch tych zebraniach i o treści przemówień zawiadomił urząd grodzki komendę policji, która z bezprzykładną lekkomyślnością nie uczyniła dla ochrony praw obywatelskich i dała wolne pole do gwałtu i rozboju.

Wobec wyżej przytoczonych faktów Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Ministra spraw wewnętrznych, aby natychmiast przeprowadził śledztwo w sprawie zachowania się komendy policji, a w szczególności jej komendanta Szczepańskiego podczas napadu na poufne zebranie Koła Zw. lud.-narod. w Krakowie w dniu 31 lipca 1922 r. i aby win-

nych zaniedbania swoich obowiązków pociągnął do surowej odpowiedzialności.

Wzywa się ministra sprawiedliwości do wydania natychmiastowego polecenia przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winnych rozbicia poufnego zebrania i napadu na redaktora Stanisława Rymara i towarzyszy, do kary i odpowiedzialności.

Do opisu, zawartego w powyższym wniosku nagłym w Sejmie, wniesionym w imieniu wszystkich posłów Związku ludowo-narodowego przez pos. Tabaczyńskiego, dodać trzeba, iż na redaktora Rymara rzuciło się odrazu 4 bandytów: Bednarczyk, Paćkan, jakiś mały chłopak i żyd. Ten ostatni żelazem zadał redaktorowi Rymarowi ranę nad okiem, oraz rozbił kolano. Bednarczyk uderzeniem dębowa krzesłem w piersi spowodował krwotok w płucach. Inni zadali redaktorowi Rymarowi cięższe rany na rękach i twarzy.

Komendant policji, Szczepański (Piastowiec) wiedział o przygotowanym napadzie. Socjaliści uzasadniali napad tem, że do Krakowa ma przyjechać naczelnik państwa, p. Pilsudski, i że dlatego trzeba naprzód wszystkich wrogów naczelnika ubezwładnić. Więc p. Szczepański, gdy socjaliści przygotowywali się do napadu i na czas napadu skrył się tak, że go odszukać nie było można.

Przybyli lekarze opatrzyli redaktora Rymara i zajęli się jego ratunkiem. Rany goją się dość normalnie i jeśli nie przyjdzie ponownie krwotok w płucach, Red. Rymar wróci dość rychło do zdrowia.

Wrażenie bandyckiego napadu i próba zamordowania red. Rymara, znanego w całej Polsce, było wielkie. Z całej polski sypią się protesty przeciw bezkarności, z jaką uchodzą te polityczne bandyckie napady. Red. Rymar co dzień odbiera mnóstwo listów i telegramów z całej Polski — a wiele osób odwiedza go w mieszkaniu. Cały szereg organizacji Związku ludowo-narodowego wysłał do Krakowa delegatów, aby się na miejscu dowiedzieć o zdrowiu rannego.

Na drugi dzień policja zabrała się do śledztwa. Napastników przesłuchano dopiero we czwartek. Na polecenie Sądu policja aresztowała Bednarczyka, inni chodzą wolno.

Pociągnięty do odpowiedzialności wojewoda Gałęcki zwała winę na komendanta Szczepańskiego. Minister spraw wewnętrznych, Kamiński wysłał do Krakowa inspektora policji dla zbadania, jak się zachowała policja.

Taki mamy początek rządów lewicy, taki początek wyborów. Z wiedzą policji napada 100 ludzi na kilku i morduje...

Wniosek nagły posła Tabaczyńskiego i posłów Zw. L. N. został załatwiony przez Sejm na posiedzeniu piątkowym. Wywołał on wielkie poruszenie wśród ogółu posłów, a socjalistów bardzo zaniepokoił.

Posel Tabaczyński uzasadniając nagłość wniosku, oświadczył między innemi: „Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że socjaliści mając na ustach frazes demokratyczny, w rzeczywistości są czarnosociściami“. Ta prawda o socjalistach bardzo ich dotknęła, chcieli ją zagłuszyć wrzaskami, lecz bezskutecznie. Dziś cały kraj już wie, że socjaliści są czarnosociściami, bandytami, zwolennikami dyktatury i ryzyka, wrogami zaś ludu i demokracji.

Następnie posel Tabaczyński przedstawił niedbalstwo i stronniczość policji i administracji.

Po mowie posła Tabaczyńskiego zabrał głos minister sprawiedliwości Makowski. Oświadczył on, że już otrzymał sprawozdanie o zajęciach od prokuratury krakowskiej. Sprawozdanie to zaznacza, iż lekarze uznali uszkodzenie cielesne red. Rymara za ciężkie. Doniósł dalej min. Makowski, że jednego z głównych hersztów Bednarczyka już aresztowano, nieznanych zaś z nazwiska: żyda i młodego człowieka policja poszukuje.

Co się zaś tyczy policji, to zachowanie jej będzie zbadane i w tym celu minister spraw wewnętrznych już wysłał specjalnych inspektorów do Krakowa. Min. Makowski obiecał, że sprawa będzie prowadzona ostro i sprężysto. — Oczekujemy tego.

Przeciw wnioskowi posła Tabaczyńskiego, a za gwałtem, przemówił socjalista Niedziałkowski. Kulę, pałkę, kastet uważają zatem socjaliści za argument właściwy dla przekonywania obywateli. Nie podzielił tej opinii socjalistów Sejm, lecz wniosek prawie jednomyślnie uchwalił i w ten sposób potępił bandytyzm socjalistów. Przeciw głosowali tylko zwolennicy posła Witosa.

Od redaktora Rymara otrzymujemy następujące pismo:

Kochani przyjaciele!

Zem z zamachu na moje życie wyszedł tylko poranionym, zawdzięczam to pomocy, jakiej udzielili mi ofiarnie, zastępując mnie sobą i narażając się na rany, koledzy: dr. Władysław Świrski, sędzia Miarczyński, kupiec Stanisław Sierotwiński, i ksiądz Stan. Stojanowski. Niech mi wolno będzie im w pierwszym rzędzie za to podziękować. A potem otrzymałem od znanych i nieznanych mi ludzi z całej Polski tyle dowodów życzliwości, współczucia, że nie stać mi na to, bym każdemu z osobna mógł podziękować. Wszyscy więc razem przyjmijcie z głębi serca mego płynące: Bóg zapłać!

Osobno podziękować chce Organizacji młodzieży wszechpolskiej, która ofiaruje się czynnie na przyszłość stanąć w mojej obronie. Obowiązkiem władz jest zapewnić wszystkim obywatelom bez-

pieczeństwo i wolność. Czekam na to. Jeśli to nie nastąpi — musimy sami zorganizować obronę.

Rewolwer, kaset czy pałka odstraszyć mogą tylko bardzo wielkiego tchórza. Mnie krew i rany, zadane mi przez zbójów socjalistycznych i żydowskich, zachęcają tylko do wytrwania.

Gdy wrócą mi siły, stanę po staremu do pracy. Tymczasem pracujcie wy ze zdwojoną energią.

Wasz Stanisław Rymar.

Kochani Bracia!

Bojówka socjalistyczna w bandycki sposób napadła i ciężko pobiła redaktora naszego piśmka, powszechnie znanego i cenionego p. Stanisława Rymara. Pobiła go za jego przekonania polityczne, których najwyższym celem jest dobro narodu i potęga państwa polskiego, za jego odwagę cywilną w głoszeniu tych przekonań, za niestrudzoną pracę nad ich przeprowadzeniem.

Uważam, że my wszyscy czytelnicy i przyjaciele „Wienca i Pszczółki” powinniśmy w odpowiedzi na gwałt socjalistyczny zaznaczyć, że tych samych jesteśmy przekonani co redaktor naszego piśmka, że gotowi jesteśmy bronić tych przekonań i żadne gwałty socjalistyczne czy jakiegokolwiek inne, od ich głoszenia nas nie odstraszą, przeciwnie szerzyć je będziemy tem silniej.

Wprawdzie Mickiewicz głosił, że „gwałt niech gwałtem się odeiska” — sądzę, że i do tego może przyjść — na razie jednak proponuję, byśmy na znak, że nie pałką lecz pracą i ofiarnością Polskę budować chcemy, byśmy wszyscy składali jako „Odpowiedź na gwałt” datki na fundusz prasowy naszego piśmka, by tem swobodniej i szerzej mogło nieść zdrowe ziarno oświaty pomiędzy lud polski dla dobra ludu tego i jego Ojczyzny. Sam składam jako „Odpowiedź na gwałt” 1.000 mk. na fundusz prasowy „Wienca i Pszczółki”.

Józef Haydukiewicz.

Z powodu niecnego napadu bandy socjalistów na zebranie Związku Ludowo Narodowego w Krakowie, w szczególności na osobę Czeigodnego Prezesa Stanisława Rymara, składam 2.000 marek na fundusz prasowy „Wienca i Pszczółki”, zwracając się do czytelników naszego piśmka i do wszystkich członków i sympatyków Związku Ludowo Narodowego, aby w imię godności i poczucia solidarności narodowej, wobec potwornych napaści i terroru szerzonego ze strony partii socjalistyczno-żydowskiej, składali obfite datki na fundusz prasowy naszego piśmka.

Rodacy! Solidarni w poczuciu narodowym stajmy zjednoczeni w Związku Ludowo Narodowym pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna” do żywej pracy i do walki dla ratowania zagrożonej praworządności Rzeczypospolitej!

Przemyśl, dnia 1 sierpnia 1922 r.

Władysław Lewicki.

Haniebny i bandycki napad bojowców socjalistycznych na red. Rymara, prezesa Związku L. N. oburzył wszystkich uczciwych ludzi w całej Polsce. Do naszej redakcji i redakcji „Gońca” ciągle napływają liczne protesty, uchwalone na zebraniach, wiecach i przez towarzystwa, a zwrócone przeciw dzielnemu gwałtowni, jakiego dokonali socjaliści. W protestach tych obok oburzenia brzmi nuta groźby pod adresem napastników, że cierpliwość społeczeństwa już się kończy. Również red. Rymar otrzymuje setki depesz i listów z wyrazami współczucia i zapewnieniami przywiązania i hołdu, który odczuwają dlań szerokie koła naszego społeczeństwa.

Wymienimy przynajmniej te, które najwspędniej nadeszły i tak: od młodzieży wszechpolskiej, od Tow. Rozwój w Krakowie, od „Rozwoju” w Lwowie, od Zarządu Gł. Z. L. N. w Warszawie, Ligi Obrony Konstytucji, Koła Krak. Polskiego Związku Kolejowców, zebrania obywatelskiego w Dębicy, Chrześ. Stow. Nauczycielstwa, prawie wszystkich Kół Zw. L. N. w Małopolsce zachodniej, redakcji „Ojczyzny” w Kielcach, redakcji „Ojczyzny” we Lwowie, Zarząd dzielnicowego Zw. we Lwowie, redakcji L. Kat. i t. d. i t. d. Nadesłali też depesze liczni wybitni działacze polityczni oraz szereg osób prywatnych.

Wszystkim tym, którzy okazali współczucie dla naszego redaktora i wyrazili potępienie dla bandyckiego napadu, wyraża redakcja „Wienca i Pszczółki” tą drogą serdeczne podziękowanie.

Jako odpowiedź na gwałt ks. Jan Szweczyk z Tłuczani złożył na fundusz prasowy 1000 Mk.

Nowy rząd Nowaka.

Przesilenie w rządzie trwało pełnych 60 dni. Zaczęło się 2 czerwca, skończyło się 3 sierpnia. Gdy się przesilenie zaczynało, płaciliśmy za 1 dolara około 3.800 marek, a za 1 koronę czeską 70 marek. W dniu 3-go sierpnia za dolara płacić trzeba 6.575 marek, za 1 koronę czeską 160 marek. A tak, jak w cenie podskoczyły obce pieniądze, tak podskoczyły ceny wszystkiego.

Mamy tedy nowy rząd. Na jego czele stoi Julian Nowak, wierny przez życie całe sługa konserwatystów — a ministrami są przeważnie socjaliści: Makowski minister sprawiedliwości, Sosnkowski wojny, Darowski pracy i opieki społecznej, Narutowicz spraw zagraniczy. Ministrem skarbu jest jakiś Jastrzębski, dotąd dyrektor Banku w Chinach. Słowem jednym: miejsce prezesa ministrów Słowińskiego, któremu Sejm dał wotum nieufności, zajął dr. Nowak, ale wszyscy ministrowie Słowińskiego zostali.

We czwartek, 3 sierpnia przyszło w Sejmie do głosowania, kto taki rząd stańczykowski-socjalistyczny popiera, a kto go zwalcza. Pierwszy wy-

skoczył z poparciem syonista rabin Thon — ostatni poseł Okoń, — a w środku popierali rząd Nowaka posłowie: Witos, Woźnicki, Barlicki, Stapiński, Chądzyński, Niemiec Spiskermann i Federowicz.

Przeciw przemawiał pierwszy poseł Głabiński, a dalej posłowie Dubanowicz, Skulski, Czerniewski, Rosset.

Gdy przyszło do głosowania, za rządem głosowali: wszyscy ludowcy wszystkich odcieni, narodowa partja robotnicza, żydzi, socjaliści, Niemcy, konserwatyści, a przeciw: Związek ludowo-narodowy, chrześcijańscy robotnicy, Narodowe Zjednoczenie ludowe, Narodowo-chrześcijańskie Stronnictwo ludowe i niezależni narodowi robotnicy. Kluby: katolicko-ludowy i mieszczański wstrzymały się od głosowania. W ten sposób za rządem Nowaka było 193 posłów, przeciw 139 posłów.

Czytelnicy nasi zapamiętać sobie powinni, że wszyscy ludowcy i od Witosia i od Stapińskiego i nawet Okoń, że wszyscy socjaliści i wszyscy żydzi, że wreszcie konserwatyści z hrabią Baworskim na czele głosowali za obecnym rządem, a pomogli im posłowie katolicko-ludowi: Matakiewicz, Kotula, Majcher, Maślanka i t. d. Ten niby katolicki klub najbardziej krętałą prowadził politykę. Ma on napis, że jest katolicki, a przez całe 3 i pół roku w Sejmie wysługiwał się to ludowcom, to całej lewicy. Trzeba, by o tem wszyscy wiedzieli i przypomnieli im to, gdy zjawia się na wybory.

Baczność

wyborcy okręgu Wadowickiego.

Dnia 13 sierpnia b. r. odbędzie się w Wadowicach w hotelu p. Wysogłada o godzinie 10-tej rano

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ I MĘŻÓW

ZAUFANIA

ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

z wadowickiego okręgu wyborczego, to jest z powiatu bialskiego, żywieckiego, wadowickiego, myślenickiego, nowotarskiego, z Orawy i Spiszu.

Każde Koło i każda gmina powinno wysłać po 3 delegatów conajmniej. Przy wstępie na salę każdy delegat musi wykazać się legitymacją członkowską Związku Ludowo-Narodowego.

Na dworcu kolejowym i przed hotelem pana Wysogłada będą oczekiwali na delegatów Komitetowi z czerwono-białą opaską z literami Z. L. N.

Na porządku dziennym bardzo ważne i pilne sprawy.

- 1) Wybór okręgowego Komitetu wyborczego,
- 2) Plan kampanji przedwyborczej,

ZWIĄZKOWCY! STOJAŁOWCZYCY!

Przybывajcie licznie! Chwila decydująca; chodzi o przyszłość Ojczyzny naszej!

Sekretariat wyborczy Z. L. N.
na okręg wadowicki w Białej.

Wincenty Sierakowski, przew. Rady pow. Z. L. N.

Ładnie sobie piszą....

Posel Witos, imieniem Piastowców, wystosował 22 czerwca listy do stronnictw: Wyzwolenia i Stapińczyków z wezwaniem do połączenia tych trzech stronnictw ludowcowych w jedno.

Stapiński odpowiedział na to szybko zgodą, ale postawił warunki. Wyzwolenie zaś dopiero 28 lipca dało na piśmie obszerną odpowiedź odmowną. Pismo to zostało ogłoszone, a z niego dowiadujemy się, iż wyzwolenicy uważają Piastowców za stronnictwo bardzo szkodliwe. Tak oto dosłownie piszą Piastowcom:

„Nie zdaje nam się, by nasz cel był Waszym celem. Nie chodzi o programy, o spór, czy one są podobne, czy różne. Chodzi o wykonywanie programów, o dotrzymywanie rzucanych ludowi obietnic. Ani chcemy, ani możemy wdawać się na tem miejscu w szczegółowe rozpatrywanie różnic, jakie nas dzielą przy wykonywaniu programów. Jedna rzecz niech za wszystkie inne wystarcza. My, dążąc do wykonania reformy rolnej, chcielibyśmy rozdawać ziemię — o ile jej starczy — tym wszystkim, którzy na niej pracują, a przede wszystkim tym, którzy jej wcale nie mają. Wy, zakładając spółki parcelacyjne, rozdajecie ją najbogatszym. Cena ziemi podbijana przez bogatszych rośnie przytem z tak zawrotną szybkością, że niezadługo będzie szaleństwem dla biednego rolnika myśleć o nabyciu własnej gospodarki. W ten sposób wszystko pozostanie bez zmiany; tyle tylko, że na miejsce dawnej szlachty stworzycie nowych szlachetków, twardych półpanów, którzy się nędzy i rozpaczcy zawiedzionych braci będą ze spokojem przyglądali.

Wybaczenie, nie chcielibyśmy na Wasze uprzejme wezwanie odpowiadać przykremli wspomnieniami rzeczy, o których sami radzilibyśmy w Polsce Ludowej jak najrychlejsz zapomnieć. Ale przecie, jeśli mamy się zbliżyć i łączyć, musimy wiedzieć, z kim się i w imię czego zbliżamy. Dotychczas tego, niestety, nie wiemy, czy wchodząc do wspólnego stronnictwa, łączylibyśmy się z tymi, którzy chcą walczyć z reakcją, czy z tymi, którzy odmówili wstąpienia do Rządu Ludowego dlatego, że w nim niebyło endecków. Czy mielibyśmy do czynienia z ludźmi, którzy dziś nazwisko Piłsudskiego obnoszą bez żadnych zastrzeżeń, jak sztandar, czy z ludźmi, którzy nas parę lat temu we wspólnym klubie straszili „żoldackimi rządami“ Belwederu? Czy nareszcie podali-

byśmy rękę bojownikom o wolność i o godność ludu, czy tym, którzy ustami posła Rataja na posiedzeniu sejmowym ofiarowywali prawicy ustawę o stanie wyjątkowym wzamian za odłożenie wyborów.

To nie jest pusta chęć kłótni, ani zemsta za to, żeście nas tylokrotnie odbiegli. My tylko musimy wiedzieć, mając z kimś iść razem, do czego i jaką drogą idziemy. My poza tem w sprawie łączenia ruchu ludowego mamy już bardzo gorzkie doświadczenie. Byliśmy już raz wszakże we wspólnym z Wami klubie. Stałiśmy podówczas w przededniu zupełnego złania swoich organizacji. Jedynym tego wynikiem była ugoda, jaką, korzystając ze swojej przewagi, zawarliście z księżo-pańskim stronnictwem p. Skulskiego — ugoda, w której dla stworzenia większości rządzącej zgodziliście się na senat, powiększyliście ilość ziemi, która ma być przy reformie rolnej pozostawiona dworom, i zmniejszyliście grunta, które ma państwo oddać ludności bezrolnej. Oto był zysk ze wspólnego klubu. Mówicie, że i dziś, gdybyśmy połączyli stronnictwa, wzmoglibyśmy w Sejmie siły nasze i zyskali przy wyborach kilka czy kilkanaście mandatów. A co byśmy z tą siłą robili? Czy poszlibyśmy znowu do reakcjonisty Skulskiego, którego już dzisiaj do siebie nawołujecie, i czy razem z jego dziedzicami i księżmi wygralibyśmy prędzej walkę o reformę rolną, o wolność i prawo życia dla tych, którzy dzisiaj w Polsce mrą głodem? Nie, Szanowni Panowie, Stronnictwa tworzą się nie tylko dlatego, żeby były silne, ale przede wszystkim dlatego, żeby dokonywały pewnych rzeczy, żeby służyły pewnym ideałom, Stronnictwa polityczne to nie są spółki akcyjne, które się zakłada dla zubożenia ich członków.

I tu jeszcze dwa słowa. być może, przykre, ale doprawdy niezbędne. Wiemy, że są wśród Was i ludzie czysti, ludzie, którzy błędzą, lecz błędzą w dobrej wierze. Ale jeżeli mamy usiąść przy jednym stole dla narad o zbliżeniu i łączeniu się, zdołajcie się raz na odwagę odciąć i odrzucić od siebie tych wszystkich, dla których Sejm i działalność publiczna są tylko żerowiskiem, którzy Polskę Ludową robią tylko dla siebie.

Pismo kończy się oświadczeniem, że Wyzwolenie razem z Piastowcami nie połączy się. Tak to jedno stronnictwo ludowe wymyśla drugiemu, że się sami bogacą, że sami robią się pólslachciami, że Polskę uważają za wygodne żerowisko.

Jak wybierać będziemy do Sejmu i Senatu.

W dniu 18 sierpnia ma — w myśl uchwały Sejmu — Naczelnik państwa ogłosić wybory do

Sejmu na 5 listopada, a wybory do Senatu na 12 listopada.

Zanim Związek ludowo-narodowy wyda osobną książeczkę z ustawą i pouczeniem, podajemy poniżej najważniejsze postanowienia nowej ustawy wyborczej.

Prawo głosowania na posłów do Sejmu ma każdy człowiek, tak mężczyzna, jak kobieta, jeśli w dniu ogłoszenia wyborów, a więc w dniu 18 sierpnia 1922 r. ma skończonych lat 21., jest obywatelem Polski i nie był skazany na ciężkie więzienie — albo nie żyje z jałmużny. Nie głosują też wojskowi.

Prawo głosowania na posłów do Senatu mają ci sami ludzie, ale pod warunkiem, że ukończyli 30 lat życia i przynajmniej od roku mieszkają w tem miejscu, gdzie chcą głosować.

Kandydować na posłów do Sejmu mogą tak mężczyźni, jak i kobiety, jeśli w dniu ogłoszenia wyborów mają najmniej 25 lat. Kandydatami do Senatu mogą być osoby, mające najmniej lat 40.

Głosowanie odbywa się tak samo, jak ostatnim razem. Każda lista kandydatów otrzymuje numer, a wyborca wypisuje na białej kartce papieru numer tej listy, na którą chce głosować, idzie z kartką do lokalu, gdzie odbiera głosy komisja wyborcza, tam otrzymuje od przewodniczącego kopertę z urzędową pieczętką, wkłada kartkę do koperty, zalepia i oddaje przewodniczącemu, a ten wrzuca zamkniętą kopertę do urny wyborczej.

Listę kandydatów na posłów trzeba zgłosić najmniej na 30 dni przed głosowaniem na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji wyborczej. Zgłosić ją może 5 posłów ustępującego Sejmu albo 50 wyborców. Oprócz list w okręgach wyborczych są jeszcze i listy państwowe kandydatów. Do Sejmu wybiorą okręgi 372 posłów, a lista państwowa da 72 posłów. Do Senatu wybiorą okręgi 93 posłów, a lista państwowa 18 posłów. Listy państwowe do Sejmu może stawiać albo 5 posłów z ostatniego Sejmu albo co najmniej 1000 wyborców z 2 okręgów wyborczych po 500 z każdego.

Na listę państwową nikt nie głosuje. Głosuje się tylko na listy, zgłoszone w okręgu wyborczym. Każde stronnictwo, które ma listę państwową, ma zgodny z numerem listy państwowej jeden numer listy okręgowej. Powiedzmy np., że nasz Związek ludowo-narodowy dostanie numer swojej listy państwowej: 50, to i we wszystkich okręgach nr. listy kandydatów będzie miał także 50.

Podział tych 72 mandatów z listy państwowej następuje w ten sposób, iż na mniej więcej każdych 5 posłów zdobytych w okręgach każde stronnictwo otrzymuje 1 mandat z listy państwowej.

Z tego jasno wynika, że wyborców obchodzi tylko lista kandydatów w ich okręgu. Listą państwową zajmuje się Zarząd główny stronnictwa.

Głosowanie po gminach odbywa się od 9-tej rano do 9-tej wieczór bez przerwy.

Państwo całe podzielone zostało na 64 okręgi

wyborcze. Na naszym terenie okręgi są następujące:

1. Kraków miasto — 4 posłów. 2. Kraków-powiat, Podgórze, Chrzanów, Oświęcim, Miechów, Olkusz — 8 posłów. 3. Wadowice, Myślenice, Biała, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa — 7 posłów. 4. Nowy Sącz, Limanowa, Wieliczka, Bochnia, 6 posłów. 5. Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno, Grybów, Gorlice, — 7 posłów. 6. Jasło, Strzyżów, Ropczyce, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg — 6 posłów. 7. Rzeszów, Nisko, Łańcut, Przeworsk, Jarosław — 7 posłów. 8. Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno — 6 posłów.

Miejscowość, na pierwszym miejscu wymieniona, jest zawsze siedzibą okręgowej Komisji wyborczej.

Kiedy lista wybierze swojego posła, okaże najlepiej przykład: Okręg wadowicki ma wybrać 7 posłów. Powiedzmy, że były tam listy: numer 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i otrzymały głosów listy:

Nr. 1 — 17.275; nr. 2 — 474; nr. 3 — 32.147; nr. 4 — 7.500; nr. 5 — 18.240; nr. 6 — 52.450; nr. 7 — 6.950; nr. 8 — 13.940; nr. 9 — 3.200; nr. 10 — 12.350.

Ustawiamy liczby oddanych głosów według tego, ile otrzymały obok siebie, a więc: 52.450, 32.147, 18.240, 17.275, 13.940 i t. d. i dzielimy je przez 1, 2, 3, 4 i t. d. Wtedy otrzymamy, że 52.450, podzielone przez 2, da nam 26.225, przez 3, da 17.483, przez 4, da 13.112. Cyfra 32.147 tak samo dzielona da kolejno 16.073, 10.715 i t. d. Gdy już wszystkie tak podzielimy, szukamy w nich kolejno 7 największych cyfr; będą to cyfry: 52.450, 32.147, 26.225, 18.240, 17.483, 17.275, 16.073. I na te cyfry przypadną te 7 mandatów. Wyniknie z tego, że lista nr. 6, przeprowadzi 3 posłów, nr. 3 — 2 posłów, a listy nr. 5 i 8 po 1 pos. Inne listy miały za mało głosów, więc nie dostaną nic. Te 6 list, które nie dostały ani jednego posła, miały razem głosów 53.414. Gdyby te 6 stronnictw które osobno szły do wyborów, były się pogodziły i jedną postawiły listę, toby ta lista na te 53.414 głosów dostała aż 3 posłów, bo 53.414, 26.707, 17.804, itd. — a 7 cyfr największych z wszystkich list byłoby 53.414, 52.456, 32.147, 26.707, 26.225, 18.240, 17.804.

Z tego wynika głośno i jasno, że stronnictwa powinny się łączyć, a nie rozbić. Sprawdza się tu przysłowie: gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta.

To obliczenie głosów i te rachunki przeprowadza okręgowa komisja wyborcza. Miejscowa komisja wyborcza, po skończonem głosowaniu liczy tylko, ile głosów otrzymały pojedyncze numery list i ten wynik podaje do Okręgowej Komisji wyborczej.

Najpilniejsze sprawy na dziś — to 1) ułożenie list uprawnionych do głosowania; 2) ułożenie Komisji wyborczych; 3) ułożenie listy kandydatów.

O tych sprawach napiszemy osobno.

Stanisław Rymar.

Ci zawsze pierwsi.

Socjaliści już uchwalili swoich kandydatów na posłów. W Warszawie zeszła się ich Rada naczelna i nie pytając się członków sama uchwaliła kandydatów. Oczywiście iśe mają wszyscy dotychczasowi posłowie z wyjątkiem Durczaka i Reydycha, a z nowych Pająk, Nosał, Nowicki, Ciołkosz, Kwapiński, Müller, Krwawiec, Kuryłowicz.

Ze starych posłów pogniwiali się na partję posłowie Klemensiewicz i Kozyrski, bo w głosowaniu padli. Na listę państwową socjalistów iśe mają: Daszyński, Perl, Diamand, Smulikowski, Misiulek.

Prawda na wierzchu.

Redaktor „Sprawy Ludowej“, pisma ludowców we Lwowie, wystąpił z partji P. S. L. nie mogąc patrzeć na lajdactwa piastowców i ogłosił list otwarty, w którym tak pisze na ostatku:

Ludziem się długo myśląc, że może między samymi posłami z PSL. znajdzie się ktoś, w którymby się odezwało chłopskie sumienie, któryby zdarł tę maskę obłudy i fałszu z hasel politycznych Piastowców, ktoby słowa ich zestawil z uczynkami. Kiedy bezpośrednio po Dojlidzkim skandalu zebrał się klub posłów PSL. i p. Kiernikowi wyraził słowa pochwały i podziękowania! — straciłem wiarę. Zrozumiałem, że trudno stamtąd oczekiwać jakiegos ożywczego prądu. Uchwalili mu podziękowanie posłowie ludowi, bo widocznie mieli za co, bo ten i ów, wiele czy mało, w każdym razie soczysty kęs z tak przeprowadzanej reformy rolnej połknął.

Od tego czasu rozszalało demagogiczne wyuzdanie piastowcowych wiecowników. Pana Kiernika obwołano męczennikiem i bohaterem ludowym i kazano tłumowi tańczyć koło tego ciecia.

Dziś już najwyższy czas, abyście przejrzelil Dlatego wołam do Was, że największym szkodnikiem ludowym był właśnie p. Kiernik jako Prezes Gł. Urz. Ziemskiego. I oświadczam to uroczystie już nie jako były redaktor „Sprawy Ludowej“, ale przedewszystkiem jako chłopski syn!

I za to zabagnienie i wypaczenie reformy rolnej jest dalej odpowiedzialny Klub PSL. w całości i każdy z nich z osobna, skoro Panu Kiernikowi za takie przeprowadzanie reformy rolnej wyrazili pochwałę i uznanie. I nie nie pomogą tu instrukcje jakie pan Bryl daje na odprawie agitatorom, kiedy ich poucza: „na zarzuty, że reformę wykonywano źle i niesprawiedliwie mówcie, że PSL. temu nie winno, bo nie miało instrumentu do przeprowadzania tej reformy“. Wykrepy takie już na nie się tu nie zdadzą.

Instrument ten miał w ręku p. Kiernik przez cały rok. I cóż, dobrego zrobił dla tych mas? Od-

Gdy dostaniesz czek, nie zwlekaj z nadesłaniem prenumeraty!

powiedzia na to pytanie, są powyższe fakty. Masom, którym obiecywano złote góry nie tylko, że nie dopomożono, ale na dobitkę skrzywdzono ich i wydrwiono.

I z tymi karjerowiczami, dla przykładu i dla przestrogi innych, musimy się policzyć!

Franciszek Sobczyk,

b. redaktor „Sprawy Ludowej“

Cóż na to „Piast“? Czekamy odpowiedzi — ale uczciwej i jasnej.

Ze świata.

Mimo lata i upałów rusza się świat. Największą nowością jest próba Greków, aby przemocą zająć stolicę Turcji, Konstantynopol. Jak wiadomo, Turcja ma obecnie dwa rządy: jeden z sultanem na czele siedzi w Konstantynopolu i ten podpisał w Sevres pokój, godząc się na wszystkie warunki. Drugi — to rząd Kemala-paszy w Angorze w Azji, który nie uznał pokoju i podniósł bunt w obronie całości Turcji. Z tym drugim rządem wdali się w wojnę Grecy i dobrze wzięli w zimie i na wiosnę w skórę. Bojąc się teraz zaczynać nową walkę z Kemalem-paszą, próbują zająć bezbronny prawie Konstantynopol, aby mieć zastaw do zawarcia pokoju z Kemalem. Ale w Konstantynopolu są wojska angielskie i francuskie. Na wiadomość, że Grecy idą z wojskiem na Konstantynopol, najpierw Francja, a potem Anglia i Włochy zapowiedziały, że ich wojska staną po stronie Turcji. Sprawa cała jest w tawieszeniu. Toczą się tylko walki patroli greckich i tureckich.

Druga ważna sprawa — to list angielskiego ministra Balfoura do rządów Francji, Rumunii, Włoch, Jugosławii, Grecji i Portugalii z wezwaniem, aby zapłaciły zaraz Anglii 1,098 milionów funtów szterlingów, które są winny Anglii z czasów wojny. Anglia tem tłumaczy swoje żądanie, że Stany Zjednoczone Ameryki, zażądały od Anglii zapłacenia długu w wysokości 850 milionów funtów szterlingów. Na nasze pieniądze 1 funt szterlingów kosztuje 27.000 marek, czyli że Anglia winna Ameryce 22,950.000.000.000 marek (22.950 miliardów marek), a Anglii wyżej wymienione państwa 29.646.000.000.000 (29.646 miliardów) marek. Zapłacić takie sumy nie jest tak łatwo. Pierwsza Francja odpowiedziała Anglii: pomóż nam dostać pieniądze, które nam winni Niemcy, to zapłacimy. Bardzo to przykra sprawa dla Anglików, którzy jak wiemy, pomagają niem-

com przeciw Francuzom. Ot i teraz Francuzi domagają się od Niemców zapłaty dużych rat długów, które Niemcy zobowiązali się płacić, a teraz kręcą. Rząd francuski zapowiedział, że jeśli Niemcy dobrowolnie nie dadzą, to Francuzi sami wezmą to, co im się należy — aby zaś Anglia nie przeszkadzała wyjechał do Londynu na konferencję francuski prezes ministrów Poincaré wraz z ministrem skarbu Lasterie.

We Włoszech stosunki w rządzie trochę podobne, jak u nas. Sejm dał votum nieufności prezesowi ministrów Falcio. Król wzywał do siebie kolejno różnych polityków, jak Orlanda, de Nikole, Bonomio, Giolittiego, Turattiego, Mada i proponował im, aby utworzyli nowy rząd. Każdy z nich kolejno próbował i nie dał rady. Wreszcie skończyło się na tem, że władzę objął z powrotem Facta z tymi samymi ministrami. W czasie przesilenia w rządzie próbowali socjaliści włoscy wywołać strajk. Strajk się nie udał. Fasciści gwałtem strajk złamali. Przyszło nawet do mordów na politycznych przeciwnikach.

Rada Ligi Narodów zatwierdziła władzę Anglii nad Palestyną i oddanie Palestyny żydom. Z tego powodu panuje wśród żydów wielka radość. Ale mimo to nie chcą tam jechać.

Zwolennicy cesarza Wilhelma w Niemczech uknuto spisek celem zamordowania prezesa ministrów francuskich Poincarégo. Spisek został wykryty.

Miedzy Bawarią a rządem Rzeszy niemieckiej w Berlinie wybuchł ostry zatarg. Parlament niemiecki uchwalił ustawę o ochronie republiki. Tej ustawy nie przyjął Sejm bawarski i uchwalił swoją. Prezydent Niemiec, Ebert, wystosował specjalne wezwanie do rządu bawarskiego o poddanie się uchwale, ale otrzymał odpowiedź odmowną. Bawaria boi się, że rząd Rzeszy siłą zechce zmusić ją do posłuchu i dlatego wojska swoje trzyma gotowe do walki.

W Czechach zanosi się na zmianę rządu. — W Jugosławii rząd Pasicza podał się do dymisji.

Korespondencje.

**DOM LUDOWY IM. POSŁA JANA ZAMORSKIEGO,
W WARSZAWIE.**

Jadąc z Brześcia Litewskiego przez Warszawę, wyczytałem w „Gazecie Warszawskiej“, że dnia 24 lipca b. r. będzie poświęcony dom robotniczo-ludowy pod imieniem posła Jana Zamorskiego, przy ulicy Grojeckiej 1. 38 na Ochocie i że na tę intencję odpra-

Posyłając prenumeratę, pamiętaj o funduszu prasowym!

wionem będzie nabożeństwo w kaplicy św. Jakóba. Byłem więc na tem nabożeństwie, zaś po nabożeństwie poszedłem zwiedzić dom ten, który stoi tuż koło budującego się kościoła. Otóż koło tego domu zastałem bardzo dużo ludzi, jak gdyby miał być jakiś odpust, w środku zaś domu było bardzo dużo dzieci, tak dziesięć jak i chłopców, którzy robili wieniec dla dekoracji wnętrza domu i to wszystko uwijało się jak pszczoły w ulu. Jedni pleli wieniec, drudzy robili chorągiewki o barwach narodowych, aby przyczynić się do upiększenia domu. W środku sali stał poseł Zamorski, otoczony fundatorami domu — serce się radowało, patrząc na ten widok. W sali tej wisiał portret posła J. Zamorskiego, ozdobiony zielenią. Gdy się zapytałem stojących, skąd mieli fundusze na ten dom, odpowiedzieli mi, że materiał kupili z własnych składek i darów honorowych, roboty zaś dokonali wszyscy sami. Powracając po całodziennych pracach, każdy poświęcał parę godzin na budowę domu. I w przeciągu dwu miesięcy stanął ten dom, bo wszyscy tak szczerze poświęcali się tej pracy. I tak jeden robotnik, mający tylko jednego konia, którym zarabiał na utrzymanie rodziny, i ten to biedak cały materiał na ten dom zwiózł za darmo.

Po południu odbyło się poświęcenie domu przez ks. areybiskupa Teodorowicza, który przemówił w gorących słowach, winszując fundatorom domu tak pomyślnego rezultatu ich wysiłków, które tak pięknie zrealizowały się w tym domu i życzył, aby dalsze ich poczynania były uwieńczone równie pomyślnymi wynikami. Z kolei przemawiali poseł St. Głabiński, jako prezes Zw. Lud. Nar., następnie poseł Jabłonowski w imieniu posłów m. st. Warszawy, redaktor Wierczak, p. Berezowski i prof. Zajęczkowski, dalej jako gospodarz prezes Koła Zw. Lud. Nar. na Ochocie, p. Włodzimierz Rudnicki, następnie ks. dziekan Dąbrowski, Ludwik Ozerwiński, kierownik budowy domu, robotnik kolejowy, oraz imieniem Koła Zw. Lud. Nar. im. Dmowskiego dzielnicy Łazienkowskiej, prezes Kielanowski.

Doprawdy, że czuję żal i zazdrość, że w Małopolsce tak ludzie zaślepieni przez socjalistów i piastowców, nie mogą zrozumieć tak szlachetnego celu, aby postawili taką ostoję przed napaściami socjalistów. Cieszę się też, że nasz wódz, poseł Zamorski takim cieszy się uznaniem i szacunkiem wśród braci robotniczej naszej stolicy Warszawy.

Józef Bakas, Dębica.

Stryszcza, pow. Żywiec.

Dnia 30 lipca w niedzielę przybył do nas poseł Marek i p. Zajęczek ze Slemienia. O sytuacji obecnej przemawiał poseł Marek, a skutkach dotychczasowych rządów p. Zajęczek. Napętnować należy nietakto-

wne zachowanie się wójta Sikory i jakiegoś Kąkole, który plół ni w pięć ni w dziewięć.

Uczestnik.

ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA ZWIĄZKU LUD. NAROD. W BORZĘCINIE 30 LIPCA 1922 R.

1. Zebrani protestują przeciw dalszemu lekceważeniu praw konstytucji przez odmawianie podpisania nominacji gabinetu p. Korfanteo.

2. Zastrzegają się jaknajkategoryczniej przeciw lekkomyślnemu wywoływaniu przesilen i wzywają najwyższego urzędnika państwa do przestrzegania ustaw konstytucyjnych, uchwał sejmu i woli narodu.

3. Składają całą odpowiedzialność za wyniki straty, spowodowane przesileniem, na sprawcę tegoż.

4. Zebrani solidaryzują się ze stanowiskiem prawicy sejmowej i delegują się Rządu z p. Korfantym na czele.

5. Zebrani wyrażają hołd, cześć i zaufanie premierowi Korfantemu, wzywając go do wytrwania na zajętem stanowisku.

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

KLĘSKA PIASTOWCÓW NA ICH WŁASNYM WIECU W POWIECIE TARNOWSKIM.

Żukowice, dnia 30 lipca.

Od dłuższego czasu w powiecie tarnowskim, siedząc Witos, usuwa się grunt z pod nóg panom piastowcom. W innych powiatach zachodniej Małopolski, jak mogą tak kręcić i okłamywać ten biedny lud ciągłymi obietnicami, jednak ludność powiatu tarnowskiego poznała się już dawno na tych farbowanych lisach i daje im na każdym kroku należytą im nauczkę, jak to miało miejsce na zebraniu nawet mężów zaufania!!! P. S. L. Piasta w Bogumiłowicach, a więc pod domem Witos. Na to zebranie sprowadził sobie p. Witos policję — bo jakoś pod ochroną lepiej się czuje — wiedząc o tem, że jego najbliżsi wyborcy pragną się z nim namacać i w myśl chłopskiego paragrafu porachować. Publicznych wieców p. Witos nie ma odwagi robić, to też zasłania się swoimi płatnymi agitatorami. I oto w dniu 30 lipca b. r. zwołali piastowcy publiczny wiec do Żukowic nowych, powiatu tarnowskiego. Przywózili tych panów agitatorów we własnym powozie p. Suberlak, obszarnek z Lisiej Góry. Mimo, że wiec miał się odbyć zaraz po sumie, to jakoś tym panom nie bardzo się spieszyło do wiecowania, bo przeczuwali, że dalsze okłamywanie ludu będzie z miejsca silnie i rzeczowo odparte. Pierwszy agitator piastowcowy p. Dubiel, były minister w rządzie lubelskim, niedoszły kupiec folwarku Wróblowice, działacz przy wódce i lekkich kobietach

na Górnym Śląsku, zaczął prawie zebranym o Pitsudskim i rządach lewicy, jako jedynych obrońcach chłopów, narażając się na kpiny i drwiny ze strony zebranych.

Drugi, mocniejszy agitator, to Wojciech Wielgus, nauczyciel ze Siedlisz, sławny w dostawianiu ziemniaków dla własnej gminy, chwalił pobożność Witosów i jego zalety, że Witos budował kościoły w Polsce i tem podobne brednie. Z tego gadania ludzie tyle zrozumieli, że Witos pragnie obecnie na koniku katolickim wjechać do Sejmu — bo na reformie rolnej już kark skreślił. Trzeci agitator, czeladnik szewski z Zakliczyna, Kwiatkowski, chciał coś mówić, ale go już nikt nie słuchał. Panowie piastowcy pragnęli więc zakończyć i niedopuszczyć nikogo do głosu — ale to zostało tylko pragnieniem. Głosu zażądał tujejszy działacz narodowy, p. Głabiński Ludwik, zadanie jego poparli cały tłum, tak, że panowie agitatorzy musieli umilknąć na własnym zebraniu. W rzeczowym i popartym jaskrawymi dowodami przemówieniu wykazał p. Głabiński całą ohydą i szkodliwą dla ludu włościańskiego działalność piastowców. P. Witos niema odwagi stawiać publicznie przed swoimi wyborcami, broni się platnymi agitatorami, łącząc się w Sejmie z żydami i Niemcami na zgubę i szkodę narodu. P. Witos wie o tem, że stronnictwa narodowe nie poprą jego geszefciarskiej polityki, więc szuka schronienia u wrogów naszego ludu, u wrogów naszego państwa.

Gdy zaczął p. Głabiński wyliczać czteroletnią pracę piastowców dla własnych korzyści — co robili Gagatki, Bryle, Bardle, Rączkowscy, Stawarze, Witosiki i Padły wraz z p. Dubielem, Suberlakiem i spółką, to ludzie za głowy się łapali, krzyżując, dokąd nas paskopiasty zaprowadzili. Przemówienie p. Głabińskiego było przerywane hucznymi oklaskami, tem więcej, że miejscowa ludność zna dokładnie jego czteroletnią pracę dla dobra tut. ludu. Wiedzą o tem, że praca jego była jednym pasmem cierpień za lud, gdy panowie z pod znaku piasta gonili za folwarkami i Dojlidami.

Próbowali piastowcy forsować swoją rezolucję, do im się zupełnie nie udało, natomiast rezolucja p. Głabińskiego została uchwaloną w następującej treści:

Parafjanie Jastrząbki nowej, powiatu tarnowskiego, na zebraniu publicznym, odbytem dnia 30-go lipca b. r., zwołanem przez Stronnictwo Piasta, po wysłuchaniu mów agitacyjnych Dubiela i spółki i po wysłuchaniu rzeczowego i na dowodach opartego referatu p. Głabińskiego o kompromitujących dobre imię Polski i jaskrawych nadużyciach na szkodę państwa i ludu wiejskiego, przez wybitnych działaczy piastowych — uchwalają pełne wotum nieufności tak stronnictwu Piasta jakoteż i jego prezesa Witosowi, za szkodliwą działalność dla ludu polskiego, za niedotrzymanie obietnic i za niepatriotyczne i zgubne popieranie przesilenia rządowego na szkodę państwa, oraz za haniebne połączenie się ze stronnictwami niemieckimi, żydowskimi i wrogami Polski. Domagają się, aby agitatorzy Stronnictwa

Piasta przestali nas odwiedzać. Zebrani składają hołd i cześć stronnictwom narodowym, nieustraszonemu bojownikowi o prawa narodu, prezesowi Zamorskiemu i premierowi Korfańskiemu.

Zebrani proszą Zarząd Związku Ludowo Narodowego, ażeby zechciał otoczyć okręg tarnowski swą specjalną opieką — gdzie panowanie Witosów raz na zawsze się skończyło. Zebrani przyrzekają, że praca Związku Ludowo Narodowego skonsoliduje całą ludność tut. powiatu i da owoce dodatnie dla naszej skolataniej Ojczyzny, przez wybór posłów narodowych, a kłaniam Witosowo-piastowym i Stapińczykom pokatemy drzwi.

Uczestnik.

WIEC NARODOWY W ULANOWIE.

Dnia 17 lipca b. r. odbył się wiec w Ulanowie, pow. Nisko, w sali Sokola, przy licznych udziale tujejszych mieszczan i gospodarzy z okolicznych wiosek, uczestników wiecu było około 2.000.

Wiec zagał p. Jan Chmura, gospodarz z Wólki tanew. Przewodniczył ks. proboszcz Dubiel, zast-przew. p. Marcin Janaroz, a sekretarzował p. Karol Brzech.

Udzielono głosu referentowi p. L. Grzegorzakowi z Łodzi, tenże w dosadnych słowach omówił przejścia dotychczasowego istnienia naszej Ojczyzny, przy tem przedstawił obecne położenie w Sejmie i walki partyjne, jakie obecnie się w Sejmie toczą nad utworzeniem rządu. Mowa jego wywarła na uczestnikach bardzo miłe wrażenie, za co też nagrodzono go hucznymi oklaskami, a nawet dały się głosi słyszeć z tłumu: Mów Pan dalej, a my z przyjemnością będziemy słuchać.

Po nim zabrał głos profesor Janik z Ulanowa, który swą mową począł wychwalać stronnictwa lewicowe w Sejmie, nad czem wywiązała się dyskusja, w której głos zabrał p. Jan Chmura, gospodarz z Wólki tanewskiej, tenże swą mową zbił dowody profesora Janika, zachwalające lewicę — zebrani potępił postępowanie lewicy i uchwalili zaufanie prawicy, by stała na swym stanowisku, stworzyła silny rząd, dla obrony rolnika i innych warstw ludności polskiej.

Po nim zabrał głos Jan Moziarz, kowal z Wólki tanewskiej, który podniósł zawartość programu stronnictwa Stojałowczyków, iż cel tego stronnictwa jest Bóg, Wiara i Ojczyzna i do niego powinni wszyscy należeć bez różnicy stanu; mowę jego publiczność nagrodziła burzą oklasków. Następnie przemawiali p. Józef Wołoszyn, p. Puskorczykowa i Józef Skrzypek, ten ostatni przedstawił położoną pracę w Ameryce p. Paderewskiego dla dobra Ojczyzny naszej.

Na końcu zabrał głos p. L. Grzegorzak, który bardzo dosadnie potępił wywody prof. Janika, zachwalającego lewicę; dokładnie przedstawił działalność piastowców około reformy rolnej i nieuczciwe w tem interesy (Dojlidy).

Uchwalono rezolucję, aby posłowie w sejmie, wybrani przez naród, poparli rząd silnej ręki i dobrego sumienia, na czele którego ma stać n. Wojciech Kor-

fanty, zaś ostro potępiają obalenie rządu p. Ponikowskiego.

Zgromadzenie rozeszło się z pieśnią na ustach: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”.

Karol Brzech, uczestnik wiecu.

Nie czekaj na kosztowne upamięnienia

**Prześlij zaległą prenumeratę
czystym czekiem na konto**

Nr. 141557

**Czyste чеки są do nabycia w każdym
Urzędzie pocztowym po 3 M.**

KRONIKA.

MILJONÓWKA. W ostatnim ciągnięciu milionówki wylosowany został nr. 0.909.498.

KATASTROFA W KOPALNIACH SIERSZY WSKUTEK GWALTOWNEJ BURZY. We środę wieczorem skutkiem gwałtownej burzy, jaka przeszła nad zagłębiem górniczym krakowskim, nastąpiła katastrofa w kopalni „Artur” w Sierszy Wodnej. Woda wdarła się do szybu i zalala chodniki, w których pracowało z górą 50 robotników. Górnicy rzucili się natychmiast do ucieczki, część jednak tylko zdołała się wyratować. Wypadek ten wzbudził ogromne zaniepokojenie wśród rodzin górników. Dodać należy, że szalona burza, jaka nawiedziła okolice, pociągnęła 3 ofiary w ludziach, zabitych od pioruna.

Wedle dotychczasowych obliczeń brak 25 górników. Z tej liczby 9 padło niewątpliwie pastwą katastrofy, los pozostałych 17 jest niewiadomy.

Nazwiska zabitych brzmią: Bodzenta Józef, Kasprzyk Antoni, Kleczek Jan, Landwik Władysław, Malczyk Franciszek, Dzbski Rafał, Rejdych Karol, Rozmus Jan, Szklarczyk Jan.

Roboty nad odkopaniem szybu potrwać czas dłuższy, gdyż powódź zamuliła przejścia zupełnie. Wobec tego los brakujących 17 górników zdaje się być przesądzony.

TARTAK PAŃSTWOWY, dzierżawiony przez b. posła Bardla w Mikuszowicach, spalił się 2 sierpnia. Młyn, własność Bardla, ocalał. Jest to ten młyn, i ten tartak, o którym wiele pisaliśmy. P. Bardel jako minister rolnictwa i domen państwowych, sam ze sobą zrobił kontrakt o tę dzierżawę.

DAWNIEJSZY KSIĄDZ w powiecie wadowickim, a potem cywil i socjalista Foryś został aresztowany w Brześciu nad Bugiem, gdzie był starostą. Przedtem wysunęli go socjaliści na burmistrza Radomia. Na tem stanowisku dopuścił się on szeregu nadużyć i wtedy poszedł przy pomocy socjalistów na starostę. Jako starosta brał łapówki na prawo i lewo. Pośrednikami byli żydzi Murawnik i Weinfeldowa. Ludność czas długi skarżyła się nadaremnie, wreszcie zjechał prokurator i starostę wsadził do aresztu.

STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH w czasie samych żniw wywołali w Poznańskim socjaliści. A potem łezczyć będą, że nie ma co jeść i ceny idą w górę.

OBECY W POLSCE. W Warszawie bawi książę Sturzo, wódz wielkiego stronnictwa katolicko-ludowego we Włoszech. W Krakowie, jest p. Grappin, Francuz, wielki przyjaciel Polski. W Krakowie jest wycieczka duńskich uczonych. Dalsze odwiedziny zapowiedziane.

MONOPOL TYTONIOWY CHCIELIBY ŻYDZI ZAGARNAĆ i przekształcić na monopol żydowski. Już dzisiaj nawołuje „Moment” działaczy żydowskich, ażeby stali na straży przyszłych koncesji, wzywa do obrony „praw żydowskich”, do gromadzenia danych i rejestrowania istniejących interesów żydowskich tytoniowych i ich obrotu. Na tę mobilizację społeczeństwo polskie może odpowiedzieć tylko jednym żądaniem, aby koncesje w pierwszym rzędzie nadawano inwalidom wojennym i rodzinom po zabitych żołnierzach. Będzie to sprawiedliwe, a utrudni wrzaski „pokrzywdzonej” mniejszości i równocześnie zmniejszy odsetek żydowskich sprzedawców, do minimum. Bo w szafowaniu krwi za Polskę żydzi tak mało byli hojni, że tego tytułu prawnego niemal mieć nie będą.

NOWE BISKUPSTWO. W najbliższym czasie ma powstać nowe biskupstwo w Polsce, mianowicie z siedzibą w Częstochowie. W tym celu dyceccja kielecka ma być podzielona. Do nowej dyceccji należeć ma Zagłębie dąbrowskie.

WALNY ZJAZD ORGANISTÓW dyceccji lwowskiej odbył się w lipcu br. i doprowadził w wyniku narad do zawiązania Okręgowego dyceccjalnego Kolegium Polskich Organistów, jako oddziału Kolegium krajowego, którego Zarząd Centralny ma siedzibę w Warszawie. Okręg lwowski ma swój zarząd osobny (przewodniczący dyr. Mieczysław Sołtys, Chorążczyzna 7), a obok niego Komisję dla spraw organistowskich, decydującą w sprawach służbowych, (przewodniczący ks. kanonik Dziurzyński kapituła obrz. łac.) i — do czasu unormowania — Komisję organizacyjną i kursów dokształcających (przewodniczący w z. ks. dr. Żukowski, Uniwersytet). — Okręg lwowski oznaczył wysokość wkładów do Zarządu centralnego na 1000 mk. rocznie, do Zarządu okręgowego na 600 mk. rocznie i przyjął częściowo długi centralnego Zarządu, rozkładając je po 960 mk. jednorazowo na każdego członka.

NAPADY LITWINÓW. Dnia 25 lipca rozpoczęła się nowa seria walk w okolicy Szyrwint w miejscowościach, położonych na południe i północny wschód od miasteczka.

Dnia 25 lipca o północy oddział polskiej milicji miejscowej, patrolując okolicę wsi Kejmiry, został zaatakowany przez oddział litewski. Wywiązała się strzelanina. Litwini, wypierani przez milicję, cofnęli się do Szyrwint. W chwili, gdy oddziały milicji oddsunęły się do miasta, zostały one obrzucone granatami ręcznymi i ostrzeliwane ogniem karabinów maszynowych sąsiednich placówek litewskich. Po 3-go

dzimnej strzelaninie oddział milicji cofnął się w zupełnym porządku.

Dnia 26 lipca większy oddział litewski zajął wieś Krzyżówkę, poczem rozpoczął patrolowanie okolic i rewidowanie mieszkańców sąsiednich wsi. Ofiarą rewizji padła wieś Kabęda, gdzie przeszukano wszystkie domostwa, przyczem aresztowano jedną wieśniaczkę.

Dnia 27 lipca oddziały litewskie zaatakowały wieś Romiaszkińce i Kiele, gdzie znajdowały się oddziały milicji, wymiana strzałów nie dała rezultatów. Wojska litewskie cofnęły się do Szyrwint.

Dnia 29 lipca regularne oddziały litewskie zaatakowały wieś Awizance, którą obrzucono granatami ręcznymi i ostrzeliwano z karabinów maszynowych. Atak został odparty. Tegosamego dnia około godziny 4 nad ranem oddziały jazdy litewskiej wpadły do wsi Kejminy, gdzie przystąpiono do poszukiwania milicjantów. Rewizji towarzyszyło bicie ludności i rabunki. W czasie najścia ranny został jeden mieszkaniec wsi. Po wycofaniu ze wsi, Litwini ostrzeliwali ją salwami karabinowymi, przyczem ranny został śmiertelnie właściciel Kulesza. Kawalerzyści litewscy uprowadzili ze sobą 2 właścicieli: Linkiewicza i Borzowskię. Wśród napastników stwierdzono obecność oficerów litewskich.

Tegosamego dnia około godziny 5 nad ranem inny oddział litewski wpadł do wsi Użobiedzie, gdzie dopuszczono się szeregu gwałtów. Bliższych szczegółów na razie brak.

Akcja litewska w pasie neutralnym trwa w dalszym ciągu; mimo energicznej działalności miejscowej milicji, ludność narażona jest wciąż na bezustanne represje.

REGULACJA WISŁY. Jak się dowiadujemy w bieżącym roku ukończone będą projekty regulacji Wisły od Sandomierza do granicy pruskiej. Regulacja Wisły aż do uzyskania dobrej żeglugi wymagać będzie około 20 lat pracy.

UKŁAD Z KŁAJPEDĄ. Konwencja handlowa Polski z Kłajpedą weszła w życie. Jako pierwszy ładunek nadeszło do Kłajpedy z Polski 5 wagonów cementu.

KOMUNIKACJA POLSKI Z ZAGRANICĄ. Z dniem 18 lipca ustanowiona została bezpośrednia komunikacja towarowa między: 1. Czechosłowacją a Rumunią przez Polskę; 2. między Wiedniem (Nordbahnhof) a Rumunią przez Czechosłowację i Polskę; 3. między Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem z jednej strony, a Rumunią z drugiej strony.

PADEREWSKI PRZYBYŁ 23 z. m. z Ameryki do portu Le Havre. Nazajutrz przyjechał wraz z małżonką do Paryża. Liczni przyjaciele b. premiera przybyli celem powitania go na dworzec. Pani Paderewskiej wręczono dwa wspaniałe bukiety, jeden od polskiej kolonii w Paryżu, drugi od pań z Polski, które telegrafowały, aby p. Paderewskiej wręczono bukiet. Paderewski pozostanie kilka dni w Paryżu, poczem udaje się do swej posiadłości w Szwajcarii.

„PRZYTULISKO“ OKONIA. Z Warszawy czytamy w „Kurjerze“:

Oto treść skargi, jaka wpłynęła na posła Okonia od p. Zofji Kurganowej, emigrantki z Warszawy:

W grudniu ub. roku razem z 4 jeszcze emigrantkami z Małopolski udałyśmy się do biura po wizę. Okoń zwrócił się wtedy do nas z wyrzutami, że pochodząc z okolicy, z której on został wybrany na posła, nie udałyśmy się doń o pomoc, bo on ułatwi nam wizy bez czekania w ogonku. Zabrawszy nasze papiery polecił wieczorem przybyć do mieszkania przy ul. Wspólnej Nr. 3. Przybywszy tam zastaliśmy z 10 dziewcząt, emigrantek, przeważnie małoletnich, które tam nocowały już kilka nocy.

Urządzono tam bogate przyjęcie z okazji urzędu sekretarki Okonia, która przebywała tam aż do 3-ek w nocy.

Okoń zachowywał się bardzo nieprzychylnie wobec dziewcząt. Nie jedna go za to przeklina. Za wyrobienie wizy brał od 5 do 10 dolarów (5.000 marek) a poza tem każda musiała płacić po 2 dolary na fundusz prasowy tygodnika Okonia oraz ćwierć dolara za jego fotografię. Od kobiety, która uciekała od męża z Ameryki, wziął 25 dolarów (125.000 M.). Skargi na Okonia wpłynęły do prokuratora. Ładny „obronca ludu“.

STRASZNA PRZRYGODA PASTUSZKA. W sposób dreszczem przejmujący, stracił onegdaj życie 10 letni pastuszek Eugenjusz Baliński w Ehrenfeldzie koło Rudna.

Chłopczyna wygnał na pastwisko krowę uwiązaną, na sznurze, a raczej na drucie, którym następnie chłopak się opasał, by oszczędzić sobie trzymywania sznura w ręce.

Krowa była niespokojna, bo cięły ją mucky. W pewnej chwili opędzając się przed owadami, krowa szarpnęła się dość silnie, tak, że chłopczyna potknął się.

To było przyczyną katastrofy. Krowa zlekła się bowiem ruchu chłopaka, gdy ten się poślizgnął i zaczęła uciekać, wlokąc pastuszkę za sobą.

Biedne dziecko nie miało już czasu ni siły odwieźć fatalny drut i uwolnić się w ten sposób od rozhukanej krowy. Wściekle bydle gnało bez pamięci po lesie i wlokło za sobą chłopaka, którego ciało i głowa szarpała się po gaszczach, krwawiło o twarde gałęzie i tłukło w pnie drzewa.

Śmiertelną gonitwę krowy zauważyła matka pastuszkę, która opodal kartofle kopala. Kobieta skoczyła na ratunek dziecku, lecz nim krowę powstrzymała, synek już nie żył. Umarł w czasie gonitwy, a rozbiegana krowa uciekała jeszcze przez pewien czas z ciepłym trupem dziecka.

SZARANCZA. Z powiatów Łódzkiego i Wilejskiego nadechodzą alarmujące wiadomości o ukazaniu się jakiegoś szkodnika polnego, mającego wielkie podobieństwo do szarańczy. Owady szerzą się z wielką szybkością i niszczą wielkie obszary pól.

W pobliżu Mołodeczna w powiecie Wilejskim w ciągu kilku dni zostało doszczętnie zniszczonych kilkaset morgów zasiewów. Ucierpieli głównie właściciele.

BACZNOŚĆ ROLNICY! Do członków Kółek rolniczych i wszystkich światłych rolników w Polsce. W drugiej połowie sierpnia b. r. ukaże się IV. wydanie znanej przed wojną książki p. t.: „Rachunki gospodarcze”. Część pierwszą książki ułożył Józef Kawecki. Część drugą — Wojciech Chmielecki. Książka wyjdzie jako wydawnictwo Wydziału organizacji gospodarstw Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Książka ta zawiera szereg tablic, szczegółowo wyjaśnionych, służących do prowadzenia rachunkowości w mniejszych gospodarstwach rolnych. W książce jest podany wzór do obliczenia dochodu czystego z gospodarstwa, co wobec wprowadzonego podatku dochodowego jest ogromnej dla wszystkich rolników wagi. Ponieważ rachunki powinny się zaczynać od 1-go lipca — przeto Ci wszyscy rolnicy, którzy organizują rachunkowość prowadzić według książki „Rachunki gospodarcze”, winni przez lipiec i sierpień prowadzić zapisy przychodów i rozchodów i inne gospodarskie tak, by po otrzymaniu książki w drugiej połowie sierpnia b. r. mogli wszystkie notatki wpisać do odpowiednich tablic.

Przy zamówieniu do 15 sierpnia b. r. cena książki wynosi 1.000 Mk. (Po wyjściu cena będzie podniesiona).

Zgłoszenia wraz z pieniędzmi przysyłać należy na imię p. Stanisława Sikorskiego w Warszawie, redakcja „Zorzy”, Nowy Świat 22.

W zamówieniu należy podać dokładny adres, gdzie książka ma być wysłana.

KOMETA. W powiecie możejrowskim widziano nocą w ciągu godziny kometa zwróconą w kierunku ze wschodu na zachód.

OSŁAWIONY MORGENTAU W WARSZAWIE. Bawiący obecnie w Wiedniu w sprawie zaciągnięcia przez Austrię pożyczki w Ameryce H. Morgentau, przybędzie w tym tygodniu do Warszawy na jeden dzień.

ZE STRACHU ZABIŁ KONIA I SIEBIE ZRANIŁ. Jan Zawłocki, mieszkaniec wsi Wyczółki, pow. warszawskiego, wracał z pola konno, gdzie jeździł na noc dla pilnowania kartofli przed złodziejami i przez nieostrożność spowodował wystrzał z rewolweru. Mając w ręku rewolwer przestraszył się strzału, sądząc, że to ktoś strzelił do niego i strzelił poraż drugi z całą świadomością. Tym razem przestraszył się jego koń i zaczął z nim biec na oślep. Zawłocki ze strachu strzelił jeszcze dwa razy i zabił swego własnego konia i postrzelił się w głowę. Policja dopiero drogą uboczną dowiedziała się o wypadku następnego dnia i przeprowadziła dochodzenie.

TRZECH CYGANÓW STRACONO onegdaj w Lublinie za to, że napadli na przybyłych z Ameryki gospodarzy ze wsi Osowłany i przypiekali ich ogniem, by wydali gdzie są pieniądze.

Następnie cygani zabrawszy koło trzech tysięcy dolarów, powiesili domowników nogami do sufitu. Sąd doraźny w Lublinie schwyciwszy bandytów, trzech z nich rozstrzelał, a jednego skazał na dożywotnie więzienie.

PRZESILENIE W CHINACH. Dotychczasowy rząd chiński podał się do dymisji.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Franciszek Sławski, Budzanów 200 Mk. — Zarząd Dóbr Zakopane 600 Mk. — Jan Stepiński, Ruszcza 200 Mk. — Kasper Tabor, Drwina 100 Mk. — Stanisław Przybyłek, Drwina 100 Mk. — Szczepan Prus 500 Mk. — Ks. Józef Foryś, Haczów 725 Mk. — Józef Kania, Harbutowice 100 Mk. — W. Chwała, Harbutowice 100 Mk. — Ks. Walenty Sobolewski, Stobierna 700 Mk. — Józef Zajac, Brzeźnica 300 Mk. — Julian Liszka, Brzeźnica 300 Mk. — Jan Kałuża, Brzeźnica 150 Mk. — Maciej Borgiel, Czechowice 175 Mk. — Józef Rybka, Przewóz 300 Mk. — Michał Kuglin, Kamień 100 Mk. — Michał Sliwa, Pobiedr 150 Mk. — Karol Pysz, Kraków 100 Mk. — Tomasz Skrzyniarz, Przeryty Bór 150 Mk. — Marcin Galek, Krawce 100 Mk. — Ks. Jan Ziemiański, Łowce 550 Mk. — Jakób Ładwik, Tzemeśnia 100 Mk. — Józef Skóbel, Łopuszna 100 Mk. — Z drobnych składek 390 Mk. —

Z powodu napadu na red. Rymara złożył Józef Hajdukiewicz, Kraków 1.000 Mk.

NA POMNIK ś. p. KS. STOJAŁOWSKIEGO W BIAŁEJ: Wójcik, Mętków 100 Mk. —

NA UTRZYMANIE SEKRETARJATU Z. L. N. W BOCHNI złożyli: Józef Michajlak 200 Mk.; Stanisław Michajlak 200 Mk.; Jan Winiarski 200 Mk.; Tadeusz Hojarski 200 Mk.; Józef Kozik 500 Mk.; Tekla Kusian 200 Mk.; Wiktorja Kutybłanka 200 Mk.; Baczków: Piotr Skoczek 80 Mk.; Porębski 100 Mk.; Marja Nosal 200 Mk.; Honorata Skoczek 200 Mk.; Buczyzna: Henryk Walas 200 Mk.; Bytomsko: Leon Dziedzic 400 Mk.; Chronów: Józef Skrzetuski 300 Mk.; Chobot: Jan Fraś 500 Mk.; Cichawa: Andrzej Szczurek 300 Mk.; Dołuszyce: Tomasz Król 200 Mk.; Jaroszkówka: Katarzyna Wojaś 300 Mk.; Franciszek Natanek 200 Mk.; Piotr Skowronek 200 Mk.; Krzyżanowice: Ignacy Kochanik 300 Mk.; Kamyk: Jan Lubowiecki 200 Mk.; Stefan Jamka 200 Mk.; Kłęczany: Józef Skowronek 400 Mk.; Agnieszka Pajurska 300 Mk.; Wojciech Wojaś 300 Mk.; Królówka: Jan Paduch 200 Mk.; Władysław Dudek 200 Mk.; Łąka Dolna: Andrzej Paeko 300 Mk.; Łąka Górna: Józef Górecki 500 Mk.; Łapanów: Józef Bujak, Bogusa i Antoni Czajka z Grabia 600 Mk.; Majkowiec: Walenty Burzyński 200 Mk.; Marszowice: Jan Jelonek 200 Mk.; Piotr Miąsko 300 Mk.; Nieznanowice: Stefanja Rudek 300 Mk.; Niewiarów: Józef Kocwa 200 Mk.; Nieszkowice Małe: Piotr Zagórski 200 Mk.; Niegiwić: Stanisław Jelonek, 300 Mk.; Pierzchów: Michał Kostuch 200 Mk.; Podegrodzie: Teresa Wojaś 300 Mk.; Siedlec: Michałczyk 50 Mk.; Jan Michałczyk 100 Mk.; Stanisław Rybka 100 Mk.; Trzeczana: Antoni Domagała 100 Mk.; Zbydnów: Miskiewicz i Sekuła 200 Mk.; — Wiśnicz Stary: Michał Kukla 200 Mk.; Kasper Sułek 200 Mk.; Zatoka: Ana Poradowska 500 Mk.; Anna Dobranowska 500 Mk.; Zabierzów: Radosław Perdek 500 Mk.; Paweł Dziadoń 500 Mk.; Tomasz Dziadoń 500 Mk.; Jan Dziadoń 500 Mk.; Zborzyce: Stanisław Woźniczka 500 Mk.; Antoni Pichór 500 Mk.; Antoni Wiodek 500 Mk.

UNIEWAŻNIAM zagubioną Kartę powołania wystawioną przez P. K. U. w Sanoku na nazwisko **Hoszkowicz Michał** z Ustyanowej, ur. w r. 1896.

SKRADZONE Franciszkowi Burdzelowi z Dymitro-
wa Małego, zaświadczenie demobilizacyjne 17 p. p.
Rzeszów — unieważnia się.

PARCELACJA. W parafii Klewańskiej, ziemi Wołyń-
skiej, pow. Równe parceluje się majątek Gruszewca.
Ziemia czarnoziem. Należy się zgłaszać do komisarza
ziemskiego w Równem, który udziela pozwolenia
i wszelkich informacji. Sprzedaje pełnomocnik wła-
ściociela, adwokat Czykiewski, Dubno.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną Kartę zwolnienia
19 p. Strzelców lw. **Michał Szewerniak**, ur. w r.
1901 w Siedleczce, pow. Przeworsk i tamże za-
mieszkały.

UNIEWAŻNIAM zagubione papiery wojskowe,
wystawione na moje nazwisko. **Michał Łotonik**
z Przytkowic, p. Żywiec.

Sporysz (Mącznice)

kupuje i płaci najwyższe ceny Grzegorza Bienia
ul. Długa Nr. 6 obok apteki w Krakowie.

OBYWATELE!

Setki realności, domów, will, kamienic i różnych fabryk w Poznańskim i na Pomorzu mamy poruczone do sprzedania, jak np. **120 morg. magdeb.** dobrej ziemi, z domem mur., budynkami gospodarskimi, martwym i żywym inwentarzem jak 4 konie, 6 krów, 2 owce i t. d. **za 12 milionów Mp.**

113 morg. dobrej ziemi z ogrodem owoc. o 150 drzew. oraz mur. dom pod dachówką, budynki gosp. pod papą, inwentarz martwy kompl., żywy: 3 konie, 5 krów dojnych, 3 jałówki, 3 cielaki i t. d. w cenie **14 milionów Mp.**

Majątek 2300 morg. dobrej pszennej ziemi (w tem 100 morg. lasu i 100 morg. łąki) wszystko obsiane. Pałac o 18 pokojach z kuchnią, łazienką, zabudowa-
nia gospod. masywne, wszystkie budynki prawie nowe. Inwentarz żywy: 44 koni,
2 żrebięta, 16 sztuk wołów pociąg., 17 krów dojn., 1 stadnik, 20 sztuk młodego by-
dła. Maszyny rolnicze nadkompletne. Cena 5,500.000 Mk niem. (5 milionów 500 ty-
sięcy marek niem.) w walucie polskiej.

Gospodarstwo 22 morg. pszennej ziemi, w tem 1 morg. ogrodu owoc.,
mały staw. Dom mieszkalny, maszyny pod papą, zabud. gospod. Inwentarz żywy:
1 koń, 3 krowy, 1 owca i drób. Maszyny rolnicze. **Cena 4 miliony Mp.**

Gospodarstwo 35 morg., w tem 1 morg. łąki i 1/2 morga ogrodu owoc., dom
mieszkalny masywny pod trzcina. Zabudowania gospod. masywne pod papą. Inwen-
tarz żywy: 2 konie, 1 krowa, 3 sztuki młodego bydła. Inwentarz martwy nadkom-
pletny. **Cena 4 miliony Mp.**

Konc. Agencja Handlowo-Komisowa, Drohobycz, ul. Stryjska 99.



**Maszyny
rolnicze
Potęga S.A.**
Kraków-Basztowa 9
Warszawa-Owocznym Bród
Grodzisk Wielki-Lwów



KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD

KRAKÓW, ul. Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

Najwygodniejsza i najtańsza przeprawa bezpośrednią linią pocztową do

ARGENTYNY I BRAZYLII

Nasze najbliższe transporty odchodzą z Krakowa przez Amsterdam:

ZEELANDYA

23 SIERPNIA

ORANIA

13 WRZEŚNIA

FLANDRIA

28 WRZEŚNIA

Wszelkich dokładnych informacji udziela bezpłatnie nasze biuro

Królewsko-Holenderski Lloyd, Kraków ulica Szpitalna L. 30.



„GLORIA“

Fabryka świec i wyrobów woskowych

Sp. z ogr. odp.

w Krakowie—Podgórze.

Centrala: Kraków, ul. Sławkowska l. 11.

Adres telegraficzny: Gloria—Kraków. — Telefon Nr. 1102 i 1375.

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski.

WYRABIA:

Świece kościelne,
woskowe,
półwoskowe,
stearynowe,
gładkie,
z odbijankami,
dekorowane.

Świece gromniczne.
Paschały i triangały.

Świece cerkiewne i oliarne,
Świece choinkowe,
Świece stołowe,
Świece powozowe,
Świece parafinowe,
Steczki woskowe.
Wosk i pastę do parkietów.
Lampki parafinowe na groby i t. p.
Bieleria wosku.

Zadaje ofert i cenników.

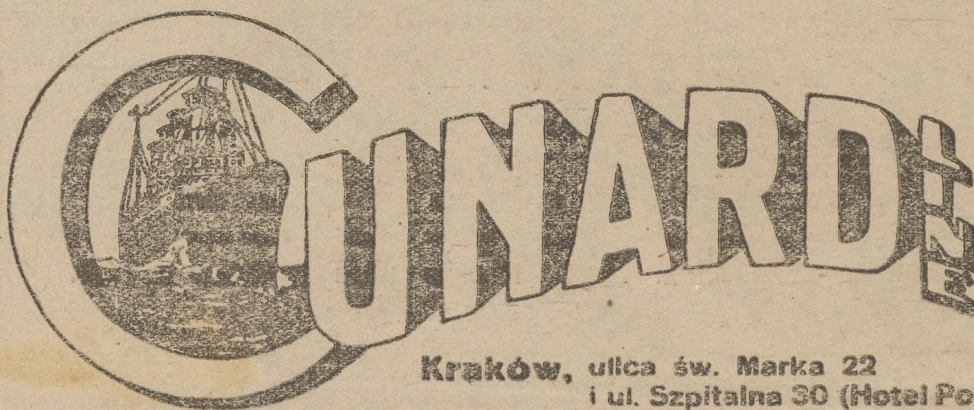


CUNARD-LINE

Bardzo ważne dla Reemigrantów i Emigrantów Bardzo ważne

W miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu zezwolono znacznej ilości osób na wyjazd z Polski do Ameryki i Kanady.

Celem załatwienia formalności, potrzebnych do wyjazdu, należy w najkrótszym czasie zwrócić się do naszego biura:



Kraków, ulica św. Marka 22
i ul. Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

osobiście lub listownie.

Reemigranci którzy wrócili do Polski nawet przed dwoma laty, zechcą zgłosić się w naszym biurze z paszportami z Ameryki w czasie najkrótszym, byśmy dla nich wyrobili wizę amerykańską i wysłali ich o szybki wyjazd.

Emigranci powinni niezwłocznie przesłać do biura naszego pod adresem: „CUNARD-LINE“ Kraków, ulica św. Marka 22 i Szpitalna 30 (Hotel Pollera) swój Affidavit (papiery z Ameryki) i mogą być pewni, że otrzymają w najkrótszym czasie pozwolenie na wyjazd do Ameryki.

Każda zwłoka narazić może na utratę prawa wyjazdu, ze względu na ograniczoną ilość osób, mogących wyjechać w tym roku do Ameryki.

Zaznacza się, że kto zaraz píše pod wskazanym Adresem:

„CUNARD-LINE“

Kraków, ulica św. Marka 22 i Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

Affidavit swój (papiery amerykańskie), ten może być pewny, że w najbliższym czasie wyjedzie do Ameryki.

Nasze okręty są największe i najszybsze na świecie, bo przeprowadzają podróżnych już w około 4 1/2 dniach do Ameryki i wyjeżdżają prawie codziennie ze wszystkich portów świata, przyczem pasażerowie mają zapewnioną opiekę podczas całej drogi, otrzymują znakomity wikt i zostają pomieszczeni w osobnych kajutach na 2—4 osób.

Dla wygody publiczności zaprowadzone na naszych okrętach Msze katolickie, by podczas drogi podróżni nie byli pozbawieni strawy duchowej.

Okręty nasze odchodzą z Gdańska, Cherburga, Antwerpii, Rotterdamu itd. Bilet okrętowy kosztuje z Krakowa do Ameryki 106 dolarów + 8 dolarów taksy amerykańskiej.

Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie.